

Jak zachowanie mas pozwala na określenie bańki?

6 lipca 2017

Nie jest żadną tajemnicą, że przeciętny, „uliczny” inwestor zawsze traci kapitał na różnorodnych, modnych inwestycjach. Ludzie bez odpowiedniej wiedzy nigdy nie interesują się aktywami tanimi. Wręcz przeciwnie, uwaga mas zazwyczaj kieruje się do aktywów, które większą część wzrostów mają już za sobą. Dzieje się tak, gdyż przyciągają ich aktywa, które rosną. Fundamenty czy realne wyceny nie są ważne. Liczy się tylko to, ile można było zarobić w przeszłości, a skoro coś rosło, to czemu nie miało by rosnąć dalej. W końcu wszyscy w to inwestują. Bez znaczenia jest czy mówimy o metalach szlachetnych, surowcach, nieruchomościach czy BTC.

Kilka dni temu wpadłem na ciekawe opracowanie, które doskonale łączy wzrost zainteresowania mas ze szczytami cen. Relacja jest zawsze taka sama. Im więcej osób wyszukuje w internecie informacji na temat danego aktywa, tym bliżej szczytu cenowego się znajdujemy.

Kilka przykładów:

1. Złoto. Frazą, która najczęściej pojawiała się przy okazji złota było „gold trading”.

Na przestrzeni ostatnich 14 lat najwięcej osób zainteresowało się inwestycjami w złoto w sierpniu 2011 roku, gdy cena kruszcu doszła do 1920 USD / oz. Na wykresie szczyt mamy oznaczony jako 100%. Dla porównania dziś częstotliwość z jaką wpisywana jest fraza „gold trading” jest o 76% niższa.

2. Srebro – analogiczna sytuacja jak w przypadku złota. W 2009 roku, gdy kontrakty na srebro można było nabyć po 10 USD a metal fizyczny pomiędzy 14-16 USD w zależności od okresu oczekiwania, poziom zainteresowania metalem był blisko

historycznych minimów. Z czasem, gdy cena zaczęła rosnąć, wzrosło i zainteresowanie. W szczytowych momentach, gdy cena srebra podchodziła pod 50 USD / oz zainteresowanie inwestycjami w srebro było na poziomie 4-krotnie wyższym niż jeszcze dwa lata wcześniej.

3. Ropa naftowa. Ropa absolutnie nie jest wyjątkiem. Różnica jest jednak taka, że szczyt zainteresowania pojawił się dwukrotnie. Pierwszy raz, gdy cena ropy wzrosła o 170%, z 25 USD do 68 USD w ciągu zaledwie dwóch lat.

Drugi okres rekordowego zainteresowania przypadł na lipiec 2008, po tym jak cena w ciągu 1,5 roku zdążyła się potroić z 50 do 147 USD za baryłkę. Tu podobnie jak w przypadku metali szlachetnych szczyt zainteresowania zbiegł się ze szczytem ceny.

4. Bitcoin – także potwierdza regułę. Na poniższym wykresie widzimy trzy górkę. Na pierwszej zainteresowanie rośnie, gdy cena z 3 USD dochodzi do 140 USD. Wraz ze spadkiem ceny spada i zainteresowanie. Drugi szczyt mamy, gdy cena rośnie z 90 USD do ponad 1000 USD. Okres ten pamiętam dość dobrze, gdyż zadzwonił do mnie kolega pytając czy kupić BTC. Odpowiedziałem: „Kuba, nie obraź się ale jeżeli do mnie dzwonicz i pytasz to z dużym prawdopodobieństwem właśnie dochodzimy do szczytu i zaraz cena się załamie”. Na szczęście zrozumiał aluzję. W ciągu kolejnych dwóch lat cena spadła o ok. 80%, a wraz z nią zainteresowanie BTC i innymi kryptowalutami.

Ostatni okres to prawdziwy szczyt zainteresowania BTC, kiedy to w ciągu miesiąca zainteresowanie w internecie wzrosło 4-krotnie, co jest związane ZNOWU z bardzo silnym wzrostem kursu najpopularniejszej kryptowaluty.

5. Tesla. Bardzo podobnie wygląda sytuacja Tesli, której akcje shortuje. Czy i w tym przypadku rekordowe zainteresowanie akcjami przez masy zbiegł się ze szczytem cen i akcje

doznają kilkudziesięcioprocentowej przeceny, na co moim zdaniem zasługują jak mało które? Czas pokaże.

PODSUMOWANIE

W przeszłości rzadko kiedy zaglądałem do popularności konkretnych fraz kojarzonych z aktywami inwestycyjnymi. Pewnym substytutem był indyktor sentymentu, stanowiący fantastyczne narzędzie umożliwiające wyszukiwanie tanich aktywów. Zasada była prosta. Im więcej osób (potencjalnych inwestorów) było negatywnie nastawionych do danego aktywa tym bliżej dołka się znajdowaliśmy. Kapitał, który mógł podnieść ceny znajdował się bowiem poza rynkiem i jego migracja w kierunku naszego aktywa podnosiła ceny.

Działało to też w drugą stronę. Im wyższy był poziom optymizmu, tym więcej osób było już na rynku i brakowało kapitału, który mógłby wepchnąć nasze aktywo na jeszcze wyższe ceny.

Ilość wyszukiwań danej frazy ma pewną przewagę nad indykatorem. Pokazuje zachowanie mas, a to ich kapitał jest w stanie doprowadzić do najsilniejszych zmian na rynkach, zwłaszcza w ostatniej fazie bańki.

W ramach ciekawostki, poniżej wrzucam wykres prezentujący zainteresowanie w sieci „inwestowaniem w surowce” na które mam dużą ekspozycję.

Ostatnią bańkę w surowcach mieliśmy w 2008 roku na fali słabości dolara (70 na USD index). Relatywnie wysokie ceny osiągnęliśmy także w 2011, po czym weszliśmy w 5-letni okres spadków zakończony w styczniu 2016 roku. Dziś jednak ceny surowców są niewiele wyżej niż przed 18 miesiącami. Ciekawie to wygląda, bo patrząc na wykres popularności frazy „investing in commodities” czuję się jakbym patrzył na wykres CRB reprezentujący ceny surowców.

Czy tłum kiedyś przestanie się mylić? Wątpię, inaczej nie

byłby tłumem.

Autorstwo: Trader21

Źródła: [Independent Trader.pl](http://IndependentTrader.pl), WolneMedia.net